

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. { z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. { wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego: miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.

Nadane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zatwierdzenie konsula francuskiego we Lwowie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 10 marca. Dowiaduję się, że cesarz zatwierdził ustanowienie francuskiej agencji konsularnej we Lwowie i pozwolił na sprawowanie obowiązków konsula francuskiego, p. Erazmowi Świerczewskiemu.

Zapowiedź rewolucji w Belgii.

(Depesza „Słowa Polsk.“).

Bruksela 10 marca. Ruch rewolucyjny przybiera coraz poważniejsze rozmiary. W kołach wiarygodnych uważają wybuch rewolucji antydynastycznej za nieunikniony, na wypadek, gdyby monarcha nie poczynił wzburzonemu ludowi znacznych koncesyj na polu reformy wyborczej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 10 marca.

Nowi biskupi w Królestwie.

Warszawa. Kurjer warszawski donosi, że na konsystorz papieskim, który się odbędzie w maju b. r., mają być zamianowani nowi biskupi na wające stolice biskupie w Królestwie polskim, a mianowicie na stolicę kujawsko-kaliską, w miejsce ks. biskupa Bereźnickiego i na stolicę biskupią sandomierską, w miejsce śp. ks. biskupa Sotkiewicza.

Wiceprezydent Rady szkolnej, Płazek, w Krakowie.

Kraków. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Edwin Płazek, udzielał wczoraj audyencji w biurze delegata namiestnictwa w pałacu Spiskim. Przybyli dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, inspektor okręgowy miejski, radca Kawecki, inspektor okręgu zamiejskiego, dyrektorowie, nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Krakowie i poza Krakowem. Dziś będzie p. Płazek zwiedzał szkoły krakowskie.

Po wizycie Koerbera u Szella.

Wiedeń. Obaj premierzy: dr. Koerber i Szell porozumieli się już co do tego, że deputacje kwotowe (aust. i węgierska) zbiorą się w kwietniu w Peszcie na konferencję. Między obydwojema premierami nastąpiło dalsze zbliżenie poglądów w sprawie autonomicznej taryfy cłowej.

Wiedeń. Prez. ministrów dr. Koerber powrócił tu z Pesztu.

Strejk na technice wiedeńskiej.

Wiedeń. Studenci na oddziale budowy maszyn tutejszej politechniki postanowili usunąć się zupełnie od wykładów na tak długo, dopóki ich żądania dotyczące rozszerzenia sali wykładowej nie będą przez zarząd oświaty uwzględnione. Pisma tutejsze popierają postulat młodzieży.

Kongres katolicki na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś zbiera się tu kongres katolicki.

Sukcesy Br. Hubermana.

Grao. Odbijający obecnie koncertową tournée Bronisław Huberman święci wszędzie tryumfy. Tutaj przybył z Berlina. W obu miastach doznał wielkiego sukcesu.

Podróżenie żelaza w Niemczech.

Wrocław. W Niemczech nastąpiło znaczne podróżenie starego żelaza. Wysłano agentów do Austrii dla zakupów żelaza.

Popieranie niemieczyny w Austrii.

Darmstadt. Rząd księstwa Hessen-Darmstadt ofiarował „Powszechnemu niemieckiemu Towarzystwu szkolnemu (Allg. deutscher Schulverein) w Wiedniu 200.000 marek na popieranie niemieczyny w Austrii i Siedmiogrodzie.

Zakazanie antiangielskiej manifestacji w Szwajcarii.

Berno (Szw.) Wśród tutejszego obywatelstwa nastąpiła wielka manifestacja przed domem

prezydenta międzynarodowego komitetu „Czerwonego krzyża“ Moyniera, celem zaprezentowania przeciw znieważeniu prawa wojennego przez Anglików w południowej Afryce.

Rada stanu zakazała tej manifestacji.

† Kazimierz Rzepecki.

Berlin. Zmarł tu nagle literat i publicysta polski Kazimierz Rzepecki. (Ś.p. zmarły był przed kilku laty przez czas krótki współpracownikiem naszego pisma, a w ostatnich czasach pracował w Gońcu wielkopolskim i Dzienniku poznańskim. Prz. Red.).

Szkoły dla dzieci pruskich poddanych.

Berlin. Berliner Correspondenz donosi, iż trybunał najwyższy rozstrzygnął, że dzieci pruskich poddanych muszą obowiązkowo naukę szkolną odbywać w szkołach pruskich. Rodzice więc, którzy dzieci swe umieszczają w zagranicznych szkołach lub zakładach naukowych, podpadają karze.

Narada nad „chorym człowiekiem“.

Londyn. Do Daily Chronicle donoszą z Konstantynopola: Ponieważ ambasador austro-węgierski powrócił już z urlopu i objął urzędowanie, przeto wkrótce reprezentanci mocarstw zbiorą się na posiedzenie, aby odbyć naradę nad położeniem w Turcji europejskiej. W Albanii panuje zupełna anarchia, wobec której władze są zupełnie bezsilne.

Berlin. Berliner Neueste Nachrichten zaprzeczają doniesieniu Daily Chronicle i twierdzą, iż wiadomość o wspólnej konferencji reprezentantów mocarstw jest zupełnie bezpodstawną. Wprawdzie w Albanii w ostatnich czasach wzrosła nadmiernie liczba morderstw, popełnianych z zemsty rodowej, ale wypadki te nie mają wcale jakiegokolwiek znaczenia międzynarodowego i nie wymagają specjalnych narad reprezentantów mocarstw.

Traktat handlowy rosyjsko-austriacki?

Londyn. Do Standardu donoszą z Odessy: Polityczne, finansowe i handlowe koła w Petersburgu i w większych miastach prowincjonalnych coraz głośniejsze domagają się zawarcia z Austro-Węgrami nowego traktatu handlowego, który umożliwiłby między obu państwami nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych.

Apetyt Niemiec na Holandję.

Londyn. Times ogłasza sensacyjne dokumenty, z których wynika, że w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych opracowują materiały do ewentualnego obsadzenia Holandji przez wojska niemieckie.

Echa zamachu stanu w Serbii.

Belgrad. Cztery osoby, które przybyły razem z Alawancem do Szabacu i które aresztowano, zaprzeczają stanowczo temu, jakoby wiedziały cośkolwiek o zamiarze Alawancza. Znalazł się on przypadkowo w jednej z restauracji, w której wezwał je, aby z nim razem jego łódką przeprawiły się z Mitrowicy do Szabacu. Gdy płynęli rzeką, Alawancz dał im rewolwery, które oni wzięli, gdyż, jako znani przemysłowcy, obawiali się ataku ze strony straży celnej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi inspektor w ministerstwie spraw wewnętrznych Sawa Jankowicz. Głównie chodzi mu o wykrycie, czy Alawancz miał w Szabacu spółników.

Zagrzeb. Z Mitrowicy donoszą: W lokalu redakcji pisma Narodny List, którego Alawancz był współpracownikiem, przeprowadzono rewizję. Redaktor pisma jest skompromitowany. W uniformie generalskim, który Alawancz w chwili zamachu w Szabacu miał na sobie, znaleziono 12 halerzy i notatkę niezapisaną. Zwłoki Alawancza odfotografowano w mundurze generalskim. Czterech serbskich strażników celnych, którzy towarzyszyli Alawanczowi, aresztowano.

Austro-węg. eskadra w Algierze.

Algier. Austro-węgierska dywizja floty, złożona z pancernika „Monarcha“ i okrętów wojennych „Wiedeń“ i „Budapeszt“, odbywającą przejażdżkę po morzu Śródziemnym, przybyła właśnie z Korfu do portu w Algierze. Stąd popłynie do hiszpańskiego portu Cartagena.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Według opinii dzienników, przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. Jak sądzą, rozstrzygnięcie o tem dzisiejsza Rada ministrów, po

której uda się prezydent ministrów Sagasta do królowej regentki i wręczy jej dymisję całego gabinetu.

Senat przyjął ostatecznie projekt ustawy o kredycie na marynarkę.

Z parlamentu.

Wiedeń. Pozycja budżetowa „pośrednie podatki“ będzie wyeliminowaną z etatu ministerstwa skarbu i wejdzie na porządek dzienny dyskusji w Izbie jeszcze przed feriami wielkanocnymi, a to w tym celu, aby posłom umożliwić zajęcie stanowiska wobec kwestii cukrowej.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpocznie się o godz. wpół do 4-tej popołudniu.

Agitacja Karageorgewiczów na Węgrzech.

Budapeszt. N. Pester Journal donosi, że tutejszy generalny konsul serbski, Barjaktarowicz udał się do Belgradu, aby poinformować króla Aleksandra o agitacjach Karageorgewiczów w Peszcie i w Kroatyi. Podobno tam znajduje się obecnie główne ognisko agitacyjne, przeniesione z Szwajcaryi i Paryża. Poselstwo serbskie w Wiedniu wniesie w tej sprawie rekryminację w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zagrzeb. Rząd przedsięwziął najostrzejsze środki ostrożności na granicy serbsko-węgierskiej przeciw agitacyom Karageorgewicza.

Wylew

Zagrzeb. Rzeka Sawa wylała. Pobliskie wsie sławońskie zalane.

Rewizyta ces. Wilhelma w Rosyi.

Berlin. W kołach miarodajnych potwierdzają, że cesarz Wilhelm II. odwiedzi cara podczas lata.

Rocznica proklamowania Serbii królestwem.

Belgrad. Z powodu rocznicy ogłoszenia Serbii królestwem było miasto odświętnie dekorowane i iluminowane. Przed konakiem wznoszono okrzyki na cześć królewskiej pary. Król dziękował z bal-konu za manifestację.

Cholera w Arabii.

Konstantynopol. W Medynie stwierdzono dnia 6 marca 74 wypadków cholery. W Mecce było od 20 lutego do 7 marca 15 wypadków cholery. Rada sanitarna uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu wydać zarządzenia, które mają na celu zapobiedz rozwleczeniu cholery przez pielgrzymów.

Ks. Henryk pruski i miecz Waszyngtona.

Nowy Jork. W Ameryce wywołało wielką sensację następujące zdarzenie z ostatnich dni pobytu tam ks. Henryka pruskiego. Oto, gdy bratu cesarza niemieckiego pokazano w Albany miecz Waszyngtona (pamiątkę narodową), ks. Henryk wyjął go zaraz z pochwy, by mu się bliżej przyjrzeć. Wówczas wszyscy obecni zbledli i powstała ogólna konsternacja. Książę zapytał o powód tego i dowiedział się, że Waszyngton zastrzegł sobie w testamencie, iż miecz jego może być wyjęty z pochwy tylko dla obrony ojczyzny. W Ameryce komentują to zdarzenie w sposób nieprzychylny dla gościa niemieckiego.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego czeskiej partii agrarnej w sprawie afery posła Rataja, który dopuścił się obrazy prasy czeskiej. Sprawa ta natrafia na różne komplikacje.

Wiedeń. Pierwszy sekretarz ambasady tureckiej w Wiedniu, Fuad bej, mianowany został radcą ambasady w Petersburgu. Na jego miejsce do Wiednia przeniesiony został pierwszy sekretarz ambasady tureckiej w Petersburgu, Fareddin bej.

Wiedeń. Cesarz nadał głośnemu psychiatrze, profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego drowi Ruszardowi br. Kraft-Ebingowi z okazji przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, — krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Praga. Kanonik tutejszej kapituły, msgr. Michał Hornsteiner umarł.

Budapeszt. Pogłoski, jakoby rokowania w sprawie konwersji węg. obligów państwowych miały być odroczone, nie sprawdzają się.

Meran. W tych dniach spodziewany jest tu przyjazd arcyc. Rajnera z żoną.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że minister oświaty uwzględnił prośbę Ormian z Platycerska, aby

w tamtejszych gimnazyach nauka odbywała się w pełnej części w języku ormiańskim.

P. Lecher o sytuacji.

(Depesza „Słowa Polskiego”).

Wiedeń. Na zgromadzeniu Towarzystwa przyjaciół postępu poseł Lecher mówił o ważnych pracach, których ma dokonać jeszcze parlament. Z naciskiem odparł te głosy, które odmawiają parlamentowi austriackiemu chęci i zdolności do pracy. W r. 1901 załatwiono 55 ustaw, a między nimi niektóre o epokowym dla monarchii znaczeniu.

Piękne świadectwo parlamentowi austriackiemu wystawiła budapeszteńska izba handlowa, która w ostatnim swym sprawozdaniu rocznym zamieściła następujący ustęp: „Możemy sobie brać przykład z naszych sąsiadów w Austrii, którzy pomimo panującej tam walki narodowościowej i rasowej zrozumieli doniosłość zainaugurowanej tam na wielką skalę polityki ekonomicznej i połączyli się razem w zgodnym jej popieraniu. Budżet państwowy będzie niezawodnie załatwiony w ciągu kwietnia. Jest to termin bardzo pomyślny, gdyż między wszystkimi budżetami, które od r. 1868 w drodze parlamentarnej zostały załatwione, tylko cztery zostały uchwalone w odpowiednim terminie, a 12 razy budżet został załatwiony później jeszcze w kwietniu.

W dalszym ciągu omawiał dr. Lecher projekt ustawy o podatku od biletów kolejowych i podnosi, iż *junctum* tej ustawy ze zniesieniem myt i poprawą doli dyurnistów przynosi ujmę rządowi i parlamentowi.

Najważniejszą pracą, którą parlament będzie musiał się zająć, jest ugoda z Węgrami. Dalej nadzwyczaj ważną sprawą są traktaty handlowe. Tylko pełna roztropność polityka traktatowa może przynieść monarchii korzyść, a rzeczą jest rządu i parlamentu, aby przy zawieraniu tych traktatów umiały skutecznie obronić interesy monarchii.

Echa z Rusi.

Depesze doniosły o śmierci Benedykta Michajłowicza Płoszczańskiego. Podajemy kilka szczegółów o nim:

W ósmym dziesiątku XIX. w. Adolf Dobrzański, Naumowicz i Płoszczański byli bardzo gorliwymi działaczami za *obszczerusskoje dielo* i interesy rosyjskie w Galicyi — jak piszą dzienniki rosyjskie. Płoszczański wydawał wówczas dziennik moskiewskorusiński p. t. *Słowo*, koło którego grupowały się awanturnicze żywioły ruskie, będące na żołdzie Rosyi. Całej owej grupie Austrija, odważniejsza wówczas niż dziś, wytoczyła proces o zdradę stanu, skutkiem którego Płoszczański i Naumowicz dostali się do więzienia i przez rok cały byli pozbawieni pomocy z Moskwy. Po odsiedzeniu kary, obaj wyjechali do Rosyi, gdzie znaleźli „drugą ojczyznę”, wdzięczniejszą od pierwszej.

Jakimi drogami poszedł Naumowicz — wiadomo.

Zmienił religię i wisiał na etacie duchowieństwa prawosławnego. Pod koniec życia był w nędzy prawie i kroku swego żałował. Lepiej poszczęściło się Płoszczańskiemu. Zamieszkał on w Wilnie, gdzie został członkiem komisji dla badania dawnych aktów historycznych i na tem stanowisku pozostał wiernym synem „nowej Ojczyzny”. Za tę wierność nagrodzony został urzędem cenzora i współpracownikiem *Wileńskiego Wiestnika*. Prowadził tu działalność polityczną, w którym z upodobaniem traktował sprawy słowiańskie z punktu słowianofilstwa moskiewskiego: wszyscy Słowianie powinni być pod jednym knutem.

Pracując w Archiwum, Płoszczański przeżywał interesował się tą grupą aktów, która dotyczyła Rusi zachodniej. Pod jego redakcją wydane zostały 2 tomy materiałów, dotyczących Rusi chełmskiej, a z pod jego pióra wyszły ustępy, ożywione tym samym duchem, jaki wiał niegdyś z ustępów Włodzimierza Antonowicza do aktów, wydawanych w Kijowie.

Młodzież polska w Wiedniu.

(Korespondencya „Słowa Pol.”.)

Wiedeń, 8 marca.

Wczoraj wieczorem w sali „zum Weingarten” odbyło się poufne (na mocy § 2) zebranie polskiej młodzieży akademickiej ze współdziałaniem delegatów wielu polskich stowarzyszeń robotniczych w Wiedniu w celu omówienia sprawy siedleckiej. Obecnych było blisko 100 osób. Przewodniczącym wieczoru obrano słuchacza techniki W. Bilińskiego, sekretarzami techn. Węgleńskiego i sł. leśnict. Zawadzkiego.

Referent akademik D. przedstawił w wyczerpującym przemówieniu położenie młodzieży szkolnej pod zaborem rosyjskim oraz znaczenie zajęć siedleckich. Przemówienie swoje zakończył postawieniem następującej rezolucji.

Zważywszy:

że 1. protest młodzieży szkół średnich w zaborze rosyjskim przeciw nauczaniu religii w języku państwowym, jest pierwszym od lat wielu poważnym

i świadomym celu wystąpieniem Polaków z żądania mi wobec rządu carskiego;

że po 2. wobec terrorystycznej taktyki pedagogów rosyjskich i bezwzględного postępowania z młodzieżą władz państwowych jest protest ten podziwienia godnym dowodem cywilnej odwagi i siły charakteru młodych patriotów polskich;

że 3. gdy wskutek sprawy wrzesińskiej, sympatyje wielu łatwowiernych Polaków ujętych syrenami głosami prasy rosyjskiej i ugodowej, skierowały się ku Rosyi — manifestacje w Siedlcach zwróciły uwagę opinii polskiej w Galicyi i Poznańskiem, jakoteż całej Europy na hypokryzję Rosyi i tym sposobem zapobiegły zgubnemu szerzeniu się moskalofilstwa w Galicyi i w zaborze pruskim.

że 4. heroizm polskiej młodzieży szkolnej w Rosyi bohaterstwo tych najmłodszych synów naszego narodu w połączeniu z bohaterstwem dzieci wrzesińskich zawiera zapowiedź przyszłego rozkwitu Polski i wróży Jej świat wolności i niepodległego bytu.

Zatem: *Polska młodzież akademicka przy współudziale delegatów robotniczych stowarzyszeń w Wiedniu, zgromadzona na poufnym zebraniu dnia 7 marca 1902 r. wita serdecznie tych, dawno oczekiwanych szermierzy sprawy narodowej, wyraża im cześć swoją i uznanie.*

Rezolucję powyższą przyjęto bez dyskusji przez aklamację.

W ten sposób został właściwie porządek dzienny zgromadzenia wyczerpany. Pomimo to jednak zabral głos sł. politech. Bociański i oświadczył, że korzysta z poruszenia kwestyj ogólnonarodowych i podniosłego nastroju, aby omówić jednocześnie zajścia pod zaborem pruskim, oraz niedawne lwowskie. Na wstępie zastrzegł się mówca, że sprawę siedlecką uważa za nierównie donioślejszy objaw, niż te, które zamierza poruszyć, jednakże wychodząc ze stanowiska ogólnopolskiego, sądzi, że na czasie będzie postawienie następujących rezolucji.

1. Ze względu na masowe aresztowania akademików polskich w Berlinie, będące pogwałceniem praw akademickich i konstytucyjnych solidaryzujemy się z pokrzywdzonymi; zapewniamy ich, że we wszystkich skutkach towarzyszyć im będzie nasza sympatya i życzymy im powodzenia w dalszej walce z piketami pruskimi.

2. Zważywszy, że demonstracje styczniowe lwowskie po większej części były pożytecznym zwróceniem uwagi opinii publicznej na front rosyjski sprawy polskiej, potępiają zgromadzeni bezwzględne postępowanie władz policyjnych i szkolnych z manifestantami, jakoteż srogie kary na młodzież szkolną i akademicką za udział w demonstracjach nałożone.

Nad powyższymi rezolucjami wywiązała się nader ożywiona dyskusja. W ciągu tejże bowiem wyłoniła się ze strony socjalistów dodatkowa rezolucja do wniosku akad. Bociańskiego, zmierzająca do zaostrożenia tonu rezolucji jego i wymierzona wyłącznie przeciw t. z. „wrogom wewnętrznym”, stawiając ich niemal na równi z wrogami zewnętrznymi naszego narodu. I oto w dyskusji nad tym dodatkowym wnioskiem zarysowały się dopiero dwa poglądy na całokształt naszych spraw narodowych. Starły się zapatrywania narodowo-demokratyczne ze socjalistycznymi.

Narodowcy, przemawiając za przyjęciem wniosku Bociańskiego, zwalczali jednak dodatkową rezolucję, dowodząc, że wobec tej walki, którą naród nasz prowadzi, wyżej należy postawić interes narodowy, nad interesem klasowym i unikać budzenia nienawiści w łonie ojczyzny. Nie znaczy to bynajmniej, zdaniem mówców, obrony warstwy rządzącej owszem przeciwnie stanowisko narodowe jest najwyższym potępieniem zasad, jakie warstwa ta chcąc się nieraz kosztem interesu narodowego przy władzy i dostatkach utrzymać, we wszystkich 3 zaborach w formie t. z. „ugody” głosi.

Po długich i burzliwych obradach przyszło wreszcie do głosowania, w którym przyjęto znaczną większością rezolucję ak. Bociańskiego. Rezolucja dodatkowa, w której obronie gwałtownie występowali socjaliści, uzyskała w głosowaniu tylko 23 głosy (w tem 10 delegatów).

W końcu, ponieważ przemówienia poczęły przybierać charakter osobistych wycieczek, wszczął się na sali hałas, zgromadzeni poczęli tłumnie wychodzić, wobec czego przewodniczący zamknął wiec o godzinie 12½ w nocy.

KRONIKA.

Lwów, 10 marca, poniedziałek. Dziś: 5 popoł. posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysł. — 6 popoł. walne zgromadzenie „Tow. wydawniczego”. — 7 wiecz. w sali Domu Narodnego koncert T. Pollaka. — 7 wiecz. w teatrze miejskim po raz pierwszy „Majowa msza”, obrazek w słońcu w 1 akcie przez Maryana Tatarkiewicza; po raz pierwszy: „W sieci Satyra”, pastel à la Valteau w 1 akcie przez Maryana Tatarkiewicza i po raz pierwszy: „Królowa Bajka”, pastel księżycowy w 1 akcie przez M. Tatarkiewicza.

Temperatura. Dział rano o godzinie szóstej było +2° R.

Z Uniwersytetu. P. Henryk Solding, rodem z Krakowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Prof. dr. Korneli Heck prosi nas o zasnanie, że nie jest prawdziwą wiadomością podana, jakoby na rozprawie sądowej przeciw technikowi Koborowi wspominał o jakimś „słowie honoru” i niem się zaslaniał.

Rekolekcje dla pań z Tow. św. Salomei odbędą się w kościele św. Mikołaja: rozpoczną się nauką wstępującą we wtorek 11 bm. o g. 5, w dniu następnym rano msza św. o 9½, nauka o 10 popoł., nauka druga o 5. Udzielać będzie ks. prałat Jan Gnatowski.

Obiad. U pp. Malachowskich, prezydentostwa Lwowa odbył się wczoraj obiad, na który otrzymali zaproszenie: JE. namiestnik hr. Piniński, Marszałek kraj. hr. Potocki z żoną, JE. prezydent sądu wyższego Tchorznicki, ks. Andrzejowie Lubomirscy, pani Chamcowa z córką, hrabiny Pinińskie, H. Skirmunt, twórca opery: Wołodyjowski, wiceprezes Tow. dziennikarzy Kazimierz Skrzyński, Emil hr. Potocki.

Drugi koncert dla młodzieży, urządzony staraniem Kola im. T. T. Jeża, Tow. szkoły ludowej, odbył się wczoraj po południu w przepelnionej sali Kasyna miejskiego. W koncercie prócz chóru akademickiego wzięli udział p. Jurcie, p. Tarnawiecka, Wiesenberga i Pulikowski. Wszystkich koncertantów darzyła młodzież rzesistymi oklaskami. Programy ozdobione były pięknymi akwarelkami malowanymi przez młodzież. Koncerty te mają zapewnione we Lwowie stałe powodzenie.

Wieczór rozmaiłości odbył się wczoraj staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” przed szczerze publicznością wypelnioną salą. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania bardzo dodatnio, o ile wogóle o amatorskim wykonaniu mówi się, że było dodatnie lub ujemnie — bo amatorom *voluisse sat est*... Ozdobą wieczoru był śpiew panny Matyldy Rollówny, znanej naszej publiczności z kilkakrotnych występów w tutejszym teatrze. Orkiestra 30 pp. pod wytrawną batutą p. Rolla wykonała kilka pięknych utworów. Publiczność manifestowała swoje zadowolenie burzami oklasków.

W Tow. akad. „Ognisko” (ulica Sykstuska l. 30) odbędzie się we wtorek 11 b. m. o g. 8 wieczorem pogadanka na temat: „Rozwiązanie kwestyi kobiecej u Aryów i Semitów”. Pogadankę zagai dr. Waldmann. Goście mile widziani.

Jak to nazwać? Z miasta podają nam z oburzeniem fakt następujący: Do Hanki, służącej u „pani” M., przy ul. św. Mikołaja, nadszedł list, w którym matka wzywa dziewczynę do przyjazdu, ponieważ śmiertelnie zachorowała. Ale „pani” nie zezwoliła na wyjazd, mówiąc, że to nieprawda, aby matka zachorowała. Za kilka dni nadszedł drugi list, w którym matka pisała: „Leżę na śmiertelnej pościeli — w sobotę był ksiądz z Panem Jezusem — ale nie mogę skonać, bo czekam na ciebie”.

Ale „pani” znów nie pozwoliła wyjechać służącej, bo „w domu dużo roboty” — i pomimo to, że służąca przyprowadziła inną na swe miejsce.

Wreszcie w sobotę (8 b. m.) nadszedł telegram, że matka umarła. „Pani” — odebrawszy telegram (służącej nie było w domu) nawet nie chciała go pokazać — ale Hanka dowiedziała się, że jest telegram, że matka umarła...

Można sobie wyobrazić lament i płacz biednej dziewczyny, której nie pozwolono po raz ostatni ujrzeć matki!

Z armii. Rezerwowymi zastępcami lekarzy asystentów mianowani: rezerwowi żołnierze z oddziału sanitarnego, doktor wszech nauk lekarskich Józef Taffet false Piket i szeregowiec rezerwy zapasowej, dr Leon Peterseim, obaj w szpitalu garnizonowym we Lwowie. Rotmistrz I klasy, Józef Malecki, przydzielony został do służby w 1 korpusie w Krakowie.

Aresztowanie Wczoraj aresztowano Klemensa Dukę, poddanego rosyjskiego, za zakazany powrót do Lwowa, skąd był już raz przed laty wydany przymusowo.

Ujęcie zbrodniarzy Wczoraj aresztowano dwu zarobników, Dawida Weissą i Leibe Geistlera, jako sprawców rabunku, dokonanego na osobie kupca Leviora Maibluma, którego napadli w sklepie i zabrali mu z kieszeni podczas szamotaniny się pulara z kwotą 500 koron.

Bezczelny oszust. Od dni kilku uwija się po Lwowie jakiś indywiduum, które przyszło w tajemniczy sposób w posiadanie książki sznurowej Towar. „Szkilna Pomoc”. Pokazując odezwę towarzystwa, zbiera oszust ten datki na cele wspomnianego towarzystwa i najbezczelniej w świecie wypelnia i wydaje na nie kwity z książki sznurowej.

Na ulicy Karola Ludwika wczoraj o godz. 9 rano spadł kawał gżemu z „Grand-Hotelu” i ugodził przechodzącą kobietę w głowę. Ciężko zranioną zaopiekowało się pogotowie stacyi ratunkowej.

Zdarza się to już po raz drugi.

Przejście na judaizm. Ślub Eugenii Duda, która dla poślubienia Bernarda Grünbauma wyrzekła się wiary katolickiej i przeszła na wyznanie mojżeszowe, odbędzie się dopiero 16 bm.

Wściekły kot. W Rawie ruskiej — jak nam donoszą — pokąsał kot, chory na wodowstręt, kilka osób. Szczególniej poranił panią Z. bardzo niebezpiecznie, wiadomo bowiem, że wściekliczna u kotów o ile jest rzadszą, niż u psów, o tyle niebezpieczniejszą.

Koncesye na aptekę publiczną w Kotaczych, pow. jasielskiego, nadał namiestnictwo p. Romanowi Krasieńskiemu, magistrowi farmacji ze Lwowa, a na aptekę w Boryni, pow. turozańskiego, p. Fryderykowi Heyderowi, zarządcy apteki w Bohorodczanach.

Instytucja komisarzy targowych ma powstać w magistracie tutejszym. Zadaniem ich będzie sprawowanie policyi na targowicach miejscowych, tudzież przestrzeganie ustaw i przepisów co do fałszowania artykułów żywności. Kandydaci na te posady muszą przejść kurs elementarny nauk o badaniu środków żywności w zakładzie rządowym do badania żywności lub też w inny sposób udowodnić znajomość towaroznawstwa w zakresie dla nadzorców targu niezbędnym.

Taką uchwałę powzięła onegdaj sekcja sanitarna Rady miejskiej, która zarazem orzekła, że w razie braku kandydatów dotąd sprawujących nadzór nad targami tzw. rewizorowie targowi, nie posiadający zgoda żadnej kwalifikacji zawodowej, z powodu, że rekrutowani bywają przeważnie z szeregów zbankrutowanych kupców, zubożałych rękodzielników, lub innych podupadłych obywateli.

Powyższej uchwały tylko przyklasnąć należy, — albowiem dotąd sprawują nadzór nad targami tzw. rewizorowie targowi, nie posiadający zgoda żadnej kwalifikacji zawodowej, z powodu, że rekrutowani bywają przeważnie z szeregów zbankrutowanych kupców, zubożałych rękodzielników, lub innych podupadłych obywateli.

Z wprowadzeniem tedy nowej instytucji komisarzy targowych, stan rzeczy zmieni się wielce na korzyść mieszkańców — a przeto tylko życzyć sobie wypada jak najszybszego urzeczywistnienia wspomnianego projektu.

Superrewizya regulaminu Rady miejskiej. Komisja regulaminowa miejska po 3 1/4-letnich obradach, ukończyła przed tygodniem swe prace i zdawało się, że nie już nie stoi na przeszkodzie, aby nowy regulamin przedłożyć Radzie miejskiej jak najprędzej do aprobaty. Stało się jednak inaczej i wypracowany już elaborat poddany będzie ponownej rewizji. Referentem sprawy był dr. Roszkowski, współreferentem zaś dr. Loewenstein. Otóż teraz, kiedy projekt nowego regulaminu wedle uchwał komisji został wygotowany, zażądał p. dr. Loewenstein zwolnienia jeszcze raz komisji, aby ów projekt poddać ponownej krytyce, szczególnie co do niektórych postanowień nowych, których w dotychczasowym regulaminie nie ma. Życzeniu temu stało się zadość i z zarządzenia prezydenta miasta odbędzie się jeszcze jedna sesja komisji w poniedziałek 10 b. m. Tym razem referować będzie p. dr. Loewenstein.

Ruch ludności we Lwowie w ubiegłym tygodniu przedstawia się następująco:

Urodzonych żywo 36 płci męskiej, 23 płci żeńskiej — razem 59, nadto 6 dzieci nieżywo urodzonych.

Zmarło 41 płci męskiej, 62 płci żeńskiej — razem 103 osób — nadwyżka tedy zmarłych nad urodzonymi wynosi 44.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu zmarło 6, w 1 roku 17, do 5 lat 31, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 23, od 50 do 70 lat 25, nad 70 lat 12 osób.

Powody śmierci: wrodzona słabowitość 4, gruźlica 30, choroba płuc 14, dyfterya 1, szkarlatyna 4, dyzenterya 0, udar mózgu 4, wady serca 8, nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 32 wypadków.

Śmierci gwałtownej zdarzył się jeden wypadek, a to samobójstwo przez otrucie się kwasem octowym.

O wychowaniu kobiet. W krakowskiej „Czytelni dla kobiet” wygłosiła tymi dniami p. Sikorska zajmujący odczyt o prawdzie w życiu kobiety i w nader wymowny sposób przedstawiła, na czym prawda —

ogólnie wzięwszy — polega, i jak przystosować ją trzeba do warunków rozwoju życia kobiecego.

Prelegentka rozwinęła swój system wychowawczy dla dziewcząt naszych, zastosowany do naturalnych warunków kultury i potrzeb polskiego społeczeństwa. A treścią i podstawą tego ma być bezwarunkowa prawda, szczerść, jasność i prawda. Liczne cytaty najwybitniejszych myślicieli, psychologów i filozofów, oraz mnóstwo z praktycznego życia zaczerpniętych przykładów, stanowiło bardzo cenne dopełnienie uwag prelegentki.

Trzeci odczyt p. t.: „Dobro w życiu kobiety”, odbędzie się dziś w poniedziałek d. 10 b. m.

Krynica. Po 6-letnim peryodzie wyborczym i kilkukrotnym zrezygnowaniu p. Józefa Znamirskiego, b. posła do Rady państwa, z godności naczelnika gminy w Krynicy, przygotowują się tu do wyborów nowej Rady gminnej.

Lista wyborcza I, II i III koła wyborczego została już wyłożona do przeglądu uprawnionym do głosowania. Znosi się na zaciętą walkę wyborczą między Polakami a Rusinami.

W I i II kole przejdą Polacy większością, w III zaś kole wyborcami są sami Rusini. Na naczelnika gminy mamy aż 3 kandydatów: pp. Krynickiego, Rusina, Znamirskiego i Klimczyka, Polaków inteligentnych.

Dla galeryi drezdeńskiej zakupiono od jednej z osób prywatnych w Berlinie Böcklinowską „Wojnę”, za cenę 38.000 marek.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 3 marca b. r. uchwaliła:

zatwierdzić Ignacego Babskiego, nauczyciela gimnazjum w Buczaczu, Jana Kukucza, nauczyciela gimnazjum w Złoczowie i Rudolfa Schechta, nauczyciela gimnazjum I. w Tarnopolu, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł c. k. profesorów; zatwierdzić wybór: Stanisława hr. Mycielskiego i Stanisława Zawolskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce; ks. Michała Serwackiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu; ks. Józefa Petecha na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi; dr. Antoniego Howurkę na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu;

wyznaczyć Jana Bronikowskiego, nauczyciela kierującego w Róży, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Pilźnie; Juliana Onyszkiewicza, nauczyciela szkoły męskiej w Zbarażu, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Zbarażu;

zamianować w szkołach ludowych: Eliasza Zubatego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Amalię Sobocińską, nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach; ks. Stanisława Ochalskiego nauczycielem religii rzym. kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Wieliczce; Wincen-tego Rzepę nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Bursztynie; Antoniego Więckowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Łanczynie; Macieja Niedźwieckiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Łomnicy; Józefa Drevkę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Jazowsku; Maryę

Sobolewską, nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły w Lwankowie; Wacława Mysłowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Lwaniu pustem; Romualda Kwiatkowskiego nauczycielem kierującym Michała Mykietyna i Emilią Bęgińskiego nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły męskiej im. Sienkiewicza we Lwowie; Karola Jaworskiego nauczycielem starszym 6-klasowej szkoły męskiej im. Staszica we Lwowie; Jana Charzewskiego i Juliana Pisiewicza nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie; Maryę Anielę Rudnicką i Reginę Adamową, nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie; Annę Woroniecką, nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza we Lwowie; Bolesława Leszczyńskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Goźdzcu; Jana Jougana nauczycielem starszym 6-klasowej szkoły męskiej w Czortkowie; Sabinę Olę Heilmannównę, nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Bóbrce; Romana Nowaka nauczycielem kierującym a Ludwikę Gołębiankę, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Bliżnem; Antoniego Poliwę, nauczycielem kierującym i Stefanę Temnicką, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Olchowcach; Zofię Seltmanównę, nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Żydaczowie; Michała Krupę, nauczycielem kierującym i Annę Lewicką, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Nowemsiolu; Bronisławę Simonetti, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Hand-lówce; Wincen-tego Malawskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej w Putiatyńcach; Stanisławę Zacharyową, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Dulibach; Franciszka Ziętkiewicza, nauczycielem star. w Bochni; J. Nakielnego, nauczycielem młod. w Bochni; Z. Nowakównę, naucz. młod. w Bochni; J. Moniaka, naucz. kier. w Tyśmienicy; A. Laszewicza, naucz. kier. w Zubrze; J. Knorekównę, naucz. młod. w Krechowcach;

nauczycielami szkół 1-klasowych: E. Stankiewicz w Samoluskowcach; M. Stądniaka w Kotówce; E. Zaborską w Kuiszowskim; F. Salewicza w Wołkowcach nad Dniestrem; Z. Pilarską w Fatowcach; J. Stanównę w Zahajpolu; W. Lewickiego w Wiązowej; L. Żeglenia w Tyrawie solnej; K. Żukowską w Baryczy; M. Piątkowską w Rylowej; B. Sahaj-daka w Ostrowczyku; E. Kurczyńską w Uszanie; E. Bałazsa w Chlebowce; W. Wójcikiewicza w Dornbachu;

przeniosła L. Burzyńskiego ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. św. Antoniego we Lwowie; F. Haraszkiewicza ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. Sienkiewicza we Lwowie; Antoninę Zdobnicką, ze szkoły im. król. Jadwigi do szkoły im. św. Marcina we Lwowie; T. Kobylańską, ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. Sienkiewicza we Lwowie; P. Mukaczynską, ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. Czackiego we Lwowie; M. Kawównę, ze szkoły im. św. Mikołaja do szkoły im. Sienkiewicza we Lwowie; A. Mikosiówną, z Rudolowicz do Szlenbarku; S. Workiewicz z Rzepniowa do Wołoczyna; B. Krzyształowicz z Grodzisk do Kawęczyna; W. Małysiaka z Ropczyc do Wampierzowa; K. Gottfrieda z Rozdołu do Uhnowa; K. Feinera z Chodaczkowa do Uścieczka; H. Baczyńskiego z Piskorowic do Binczarowej; I. Gorączkę z Rady wyższej do Działisza; E. Słęczkową i Stan. Słęczka z Baranowa do Radomyśla.

Podróż do Grecji

przez
Augusta Theodorowicza.

(Ciąg dalszy).

O 6 1/2 obiad, do którego zasiadamy w zwykłych ubraniach, bo w czasie jazdy zwolnieni jesteśmy od przebierania się. — Obiad mija wesoło na rozmowie o spodziewanych wrażeniach, poczem wychodzimy na pokład. Cudowny zachód słońca. Przylądek Gargano i olbrzymie pasmo gór ciemno-fioletowe, nad tem niebo koloru miedzi, a na niem dwie grupy drobnych chmur, błyszczących, jak rozżarzone żelazo; z poza gór zaś strzelają trzy olbrzymie promienie słońca, które barwią wodę na ciemny fiolet gór, połączając i czerwieniąc wierzchołki skaczących wesoło fal.

Zaczyna kropić lekki deszczyk. Gramy w szachy. Podczas gdy arcyksiążę zapytuje, co znaczy po polsku „fressen” — mówię „pożerać”. Arcyksiążę podobal się wyraz, więc go też używa, powtarzając często: „Pan teraz pożera — proszę pożerać — to ja pożarłem”. Bawiące się obok nas dzieci, spodobaty sobie także ten wyraz, więc powtarzają równie to samo. Siedząca obok nas arcyksiążna z robótką w ręku i my, nie możemy powstrzymać się od śmiechu z tego szczebiotu i powtarzania bez końca: „Pan pożera — proszę pożerać — pożarłem...” — aż póki ich pójście na spoczynek nie położyło temu końca.

O godzinie 8 1/2 zbliżamy się do portu Barletta. Jest on obszerny, głęboki i ładnie przedstawia się na tle ciemnej nocy. Setki latarni płonie na brzegu; niektóre, zawieszane w górze na drągach, wyglądają jakby jakieś dziwne, bo kolorowe zeszły na niebo-

skłon gwiazdy. Zbliżamy się do boji. Zaledwo przymocowano do niej okręt, zbliża się pierwsza łódź od brzegu z poleceniem pilota. Nadjeżdża druga z brygadyerem (strażnik skarbowy). Zaczyna się ożywiona rozmowa.

Arcyksiążna, pochodząca z linii Toskańskiej, zwraca uwagę na akcent neapolitański, jakim ci ludzie mówią. Rzeczywiście, szanowny naciągacz portowy śpiewa dyalektem dla mnie tak samo niezrozumiałym, podobnie jak dla Mazura gwara okolic kołomyjskich.

Arcyksiążca i nas biorą za Wenecyanów, bo mówimy tym narzeczem.

Rozmowa płynie żywa i pełna wybuchów śmiechu z naszej strony, bo tamci panowie uwzięli się, by nas zmusić do wzięcia pilota i rzucają różne groźby, jak: odwiązanie statku od boji itp. P. Kohányi pyta, czy daleko z portu do miasta, odpowiadają, że pół godziny; na zrobioną uwagę, że to długo, poprawiają się zaraz, mówiąc: 10 minut do pół godziny. Choraży pyta dalej, czy tam, gdzie oświetlone gmachy widać, jest urząd portowy; odpowiadają, że nie, że jest tam, gdzie ciemno. Arcyksiążę śmieje się z tej charakterystycznej odpowiedzi i kończy rozmowę, postanawiając jutro śniadanie na 7-mą rano, a potem wyjazd na zwiedzenie miasta.

21 maja. Wtorek.

Wstaję o godzinie 6. Na pokładzie obok schodków dla służby, w tyle okrętu, stoi arcyksiążę i rozmawia z handlarzami, którzy w trzech łodziach przywieźli owoce, jarzyny i ryby. Później nadchodzą dzieci i dziwi się tej śpiewnej wymowie, czarnym tarzom i płomiennym oczom. Po śniadaniu płyniemy w trzech szalupach do portu.

Wczesnym rankiem był już w urzędzie portowym p. Kohányi i zapowiedział przybycie arcyksiążcy, więc teraz u wejścia do portu przyjmuje nas kapitan portu, podpułkownik, w paradzie i towarzy-

szy arcyksięciu w oglądaniu miasta. Przechodzimy gmach urzędu portowego i sanitarnego i wchodzimy na białą, pełną wapiennego kurzu drogę. Po obu jej stronach kamieniarze obciosują do budowy kamienie; mijają nas wielkie, obłożone kamieniami wózki na dwóch kołach. Zdale widać w morzu całą kolumnadę słupów, idących daleko w wodę; są to drzewa, umocowane do wysokich słupów poziomo, na których stoją rybacy, patrząc z góry w wodę, czy ryby są w sieci. Trzeba iść wielkiej gimnastycznej wprawy i zręczności, by po słupie cienkim jak noga, a długim na kilkanaście metrów, w wysokości jakich trzech piątr, chodzić.

Przed nami na drodze stoi olbrzymia brama, samotna, w kształcie łuku tryumfalnego — to „porta di marina”. Na dwu ogromnych filarach wznosi się łuk, w środku korona hiszpańska, orzeł, insygnia, emblematy, a niżej nieczytelny trochę napis: „Carolo Aug. fel. Regnante Populus Barolitanus i. t. d. MDCCLII”. — Mijamy znowu te biedy, zaprzężone w rósle, siwe koniki lub muły w chomontach zupełnie mazurskich z okolic Jasielskiego. Po lewej widzimy „chiesa di marina”, na prawo „chiesa del carne”, a w głębi na lewo ogromny, ponury i brudny gmach więzienny. Idziemy przytykającą doń uliczką. Po lewej ręce wznosi się na schodkach, zakryty prawie przez domy, kościół San Andrea; ma śliczny stary portal i rzeźby marmurowe. Dalej pałac podprefekta, raczej duży dom o wielkich oknach; na prawo kościół św. Grobu. Ze sklepowych drzwi zwisają na sznurkach całe frandzle makaronu, podobne zdala do jakichś porozwieszanych płóciennych zastół. Spotykamy stado goziewszadych z Kampanii; ładne są, mają podbrzuszką pogolone i z pełnemi wymionami chodzą od domu do domu, gdzie każdy sobie, za pewną jakąś cenę, odpowiednią ilość mleka sam udzi.

(C. d. n.).

... ..